

Więcej USA na Kaukazie. Wiceprezydent Vance w Armenii i Azerbejdżanie

Wojciech Górecki

W dniach 9–10 lutego wiceprezydent Stanów Zjednoczonych J.D. Vance odwiedził Armenię, a następnie Azerbejdżan. W Erywaniu podpisał z premierem Nikolem Paszynianem porozumienie o współpracy w dziedzinie energetyki jądrowej, które umożliwia USA inwestycje w ten sektor armeńskiej gospodarki. Z kolei w Baku Vance i prezydent Ilham Alijew podpisali kartę o amerykańsko-azerbejdżańskim partnerstwie strategicznym, przewidującą utworzenie grup roboczych do wypracowania konkretnych wspólnych projektów. Podobna karta dotycząca współpracy z Armenią została podpisana ponad rok temu, w ostatnich dniach urzędowania administracji Joego Bidena. Dla obu krajów była to pierwsza w historii wizyta polityka USA tej rangi.

Przyjazd Vance’a potwierdził, że Waszyngton chce zwiększać swą obecność w regionie – zwłaszcza w wymiarach transportowo-komunikacyjnym i energetycznym – oraz że będzie kontynuował wysiłki na rzecz doprowadzenia do pełnego pokoju pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem. Wizyta stanowiła też wsparcie dla Armenii, usiłującej ewolucyjnie przeorientować swą politykę zagraniczną (zwrot od Rosji na Zachód), i osobiście dla premiera Paszyniana – na niespełna cztery miesiące przed wyborami parlamentarnymi.

Atom dla Erywania, tranzytowy hub dla Baku

Porozumienie z USA o współpracy w dziedzinie energetyki jądrowej otwiera przed Erywaniem perspektywę uniezależnienia się w tej sferze od Moskwy w obliczu planowanego na 2036 r. zakończenia pracy elektrowni atomowej w Mecamorze. Pochodzi ona jeszcze z czasów sowieckich, a jej operatorem i dostawcą paliwa jądrowego jest rosyjska korporacja państwowa Rosatom. W najbliższym czasie ma zapadnąć decyzja, kto wybuduje nowy reaktor (choć Paszynian nie wykluczył opcji przedłużenia funkcjonowania Mecamoru o 10 lat). Deklarację Vance’a, że USA mogą zainwestować w armeńską energetykę jądrową 9 mld dolarów, należy interpretować jako zapowiedź gotowości Waszyngtonu do udziału w tym przedsięwzięciu. Oba kraje planują także pogłębienie kooperacji wojskowej – w najbliższym czasie Armenia kupi amerykańskie drony za kwotę 11 mln dolarów.

Karta o partnerstwie strategicznym pomiędzy rządami USA i Azerbejdżanu zakłada bliską współpracę obu państw w rozwoju regionalnych szlaków komunikacyjnych (ze szczególnym uwzględnieniem Korytarza Środkowego), infrastruktury lądowej, morskiej i lotniczej, połączeń energetycznych i umożliwiających transmisję danych oraz wdrożenie ułatwień w handlu i transporcie oraz w innych, powiązanych obszarach. W dokumencie mowa jest również o współdziałaniu na rzecz wzrostu gospodarczego, promowania inwestycji oraz

poprawy dwustronnego klimatu biznesowego.

USA deklarują wsparcie dla wysiłków Baku na rzecz wzmocnienia pozycji Azerbejdżanu jako węzła energetycznego, handlowego, informatycznego, finansowego, transportowego i logistycznego w regionie kaspijskim. Karta zapowiada wreszcie kooperację obu państw w zakresie bezpieczeństwa (również cyfrowego) i obronności, a także zwalczania terroryzmu. Dokument zakłada powołanie grup roboczych do spraw współpracy w obszarach gospodarki i handlu, energetyki, łączności, sztucznej inteligencji i rozwoju cyfrowego oraz bezpieczeństwa i obrony – w ciągu trzech miesięcy grupy te mają przedstawić listę konkretnych projektów i planów ich realizacji.

Podobną kartę o partnerstwie strategicznym USA podpisały ponad rok temu z Armenią, natomiast strategiczne partnerstwo Waszyngtonu z Gruzją jest w praktyce zawieszone.

Pokój pod auspicjami USA

Najbardziej spektakularnym przejawem amerykańskiej obecności w regionie pozostaje TRIPP (Trump Route for International Peace and Prosperity, Szlak Trumpa dla Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu), wymieniony dwukrotnie w amerykańsko-azerbejdżańskiej karcie (Vance wspominał też o nim w Erywaniu). Projekt ten łączy w sobie wymiary biznesowy, pokojowy (umożliwia porozumienie azerbejdżańsko-armeńskie), a także PR-owy (promocja osoby prezydenta USA). Ma on obejmować ok. 40-kilometrowy odcinek drogi i linii kolejowej, a w przyszłości również innych połączeń, w tym m.in. światłowodu – umożliwiającego komunikację pomiędzy zasadniczym terytorium Azerbejdżanu a eksklawą Nachiczewanu i dalej Turcją poprzez terytorium Armenii.

Zasady przyszłego korzystania z tej trasy – od początku lat 90. pozostaje ona zablokowana – były jednym z głównych punktów spornych dzielących Baku i Erywań. Azerbejdżan chciał, by był to w praktyce korytarz eksterytorialny (tzw. korytarz zangezurski), natomiast Erywań domagał się, by przejazd odbywał się z poszanowaniem integralności terytorialnej Armenii. TRIPP, którego operatorem będzie powołana w styczniu spółka amerykańsko-armeńska, godzi oczekiwania Baku z interesami Erywania (umowę zawarto na 99 lat).

Projekt TRIPP zaprezentowano po raz pierwszy 8 sierpnia 2025 r. w Waszyngtonie, przy okazji podpisania przez prezydentów Trumpa i Alijewa oraz premiera Paszyniana deklaracji pokojowej (zob. [Deklaracja waszyngtońska: bliżej pokoju na Kaukazie Południowym](#)). W dokumencie wzmiankowano o potrzebie kontynuacji działań na rzecz zawarcia porozumienia pokojowego (jego tekst parałowali szefowie dyplomacji Armenii i Azerbejdżanu) oraz o woli odblokowania szlaków komunikacyjnych w regionie.

Mimo że formalne podpisanie porozumienia nie wydaje się w najbliższym czasie możliwe – jako warunek Baku stawia zmianę preambuły do konstytucji Armenii (w której pośrednio wspomniany jest Górski Karabach), a to wymaga przeprowadzenia tam referendum – de facto pokój już zapanował. Przypieczętowała go ubiegłoroczna deklaracja waszyngtońska. Od wielu miesięcy pomiędzy stronami nie dochodzi do zbrojnych incydentów, a w październiku Azerbejdżan zniósł ograniczenia na tranzyt dóbr do Armenii, co oznacza faktyczne zakończenie trwającej od 1989 r. blokady tego kraju (wobec wciąż zamkniętych granic towary, w tym także azerbejdżańskie paliwa, transportowane są przez Gruzję).

Nowy układ sił w regionie

Uruchomienie TRIPP wzmocni tworzący się w regionie nowy układ sił, w którym na lokalnego hegemoną wyrasta wspierany przez Turcję Azerbejdżan. Nie rezygnując z pragmatycznej współpracy z Rosją i Iranem (obejmującej połączenia, m.in. energetyczne, na kierunku północ-południe), Baku rozbudowuje przede wszystkim szlaki równoleżnikowe, dzięki czemu staje się coraz ważniejszym ogniwem w handlu pomiędzy Dalekim Wschodem a Europą (przy czym ograniczeniem dla funkcjonowania Korytarza Środkowego pozostanie konieczność przeładunku towarów na statki na Morzu Kaspijskim). Azerbejdżan podchodzi do relacji z Rosją asertywnie, nie unikając konfrontacji (zob. [Kolejna odłona kryzysu na linii Baku–Moskwa](#)).

Po odblokowaniu regionalnych szlaków Armenia zyska pole manewru, co wzmocni jej pozycję wobec Rosji. Już obecnie uzupełnia ona eksport zboża z Rosji – od którego była całkowicie uzależniona – dostawami z Kazachstanu przez Azerbejdżan. Przeorientowywanie polityki zagranicznej na Zachód musi mieć jednak charakter ewolucyjny z uwagi na wielowymiarowe uzależnienie tego kraju od Rosji (baza wojskowa w Giumri, aktywa w gospodarce, duże wpływy w Apostolskim Kościele Ormiańskim). Nie wiadomo też na przykład, czy bez udziału Moskwy uda się uruchomić kolejowy komponent TRIPP, jako że właścicielem kolei w Armenii są Koleje Rosyjskie.

Warunkiem kontynuacji uniezależniania się Armenii od Rosji – a także dalszej normalizacji relacji z Azerbejdżanem i Turcją – jest utrzymanie się Paszyniana u władzy po zaplanowanych na 7 czerwca wyborach parlamentarnych. W tym kontekście wizytę Vance’a można odebrać jako gest wsparcia dla aktualnie urzędującego premiera. Nie można również wykluczyć otwarcia przed wyborami przejścia granicznego z Turcją, co będzie dowodziło skuteczności polityki Paszyniana (jego główni oponenti kontestują potrzebę normalizacji relacji z oboma turkijskimi sąsiadami). Jednocześnie dryfująca w stronę Federacji Rosyjskiej i dystansująca się od Zachodu Gruzja straci swą pozycję tranzytowego monopolisty w regionie: przewóz towarów zarówno z Azerbejdżanu do Turcji, jak i z Rosji do Armenii będzie się mógł odbywać z jej pominięciem. Wyjątkiem pozostaną ropa naftowa i gaz ziemny, które nadal będą płynąć przez ten kraj – nie ma planów budowy nowych rurociągów przez Armenię.

Wzmocnienie pozycji USA na Kaukazie, ważne też w kontekście irańskim (obsługa TRIPP będzie wymagać obecności Amerykanów na granicy Iranu, co nasili presję Waszyngtonu na Teheran; nie można wykluczyć zakamuflowanej obecności militarnej pod pretekstem ochrony szlaku; odpadnie konieczność transportu azerbejdżańskich paliw do Nachiczewanu przez Iran), przyspieszy proces wypierania Rosji z Kaukazu. W wyniku drugiej wojny karabaskiej (jesień 2020 r.) Azerbejdżan doprowadził do zmiany istniejącego od początku lat 90. status quo, zaś we wrześniu 2023 r. samodzielnie zlikwidował pozostałości separatystycznej Republiki Górskiego Karabachu, a następnie wymusił wycofanie z regionu rosyjskich sił pokojowych.

Moskwa jest świadoma, że procesy zachodzące na Kaukazie Południowym zagrażają jej dotychczasowej pozycji. Dlatego należy się spodziewać, że aby ograniczyć ich negatywne skutki, w najbliższych miesiącach wzmoże ona presję polityczną na region, połączoną z działaniami o charakterze hybrydowym. W perspektywie krótkoterminowej najprawdopodobniej podejmie również próbę wpłynięcia na wynik czerwcowych wyborów parlamentarnych w Armenii, tak aby pozbawić władzy partię Paszyniana.